Z rozpoczynającym się nowym kwartałem uprasza się o łaskawe odnowienie prenumeraty i pokrycie zaległéj.

DWUTYGODNIK NAUKOWY

POŚWIĘCONY

Archeologii, Historyi i Lingwistyce

wychodzący 1go i 15go każdego miesiąca

pod redakcyą

T. ZIEMIĘCKIEGO
członka kom. arch. Akad. Umiej.

T. II. — Nr. 7.

1 Kwiecień 1879.

KRAKÓW.
W drukarni Wł. L. Anczyca i Spółki.

1879.

SPIS PRZEDMIOTÓW.

Teorya wpływów kultury fenickiéj.

Rzecz odczytana na posiedzeniach Komisyi arch. Akad. Umiej. w d. 20 Maja i 11 Czerwca r. z.

(Ciąg dalszy).

Wspomnieliśmy wyżéj w jakim związku każda mitologia pozostaje z naturą odpowiedniego języka: z jego formami gramatycznemi, jak i treścią, istotą, organizmem saméj mowy. Z językiem jak wiadomo łączy się ściśle całe wyższe, duchowe życie człowieka, a systemat religijny, to co u niższych społeczeństw nazywamy mitologią, jest najwyższym wyrazem tego życia duchowego. Różnice charakterów języków aryjskich i semickich — w zupełności tłomaczą nam różnice ich systematów religijnych [24]). Dla jednostajności, prostoty, braku zawiłych fleksyj i konstrukcyj zdań — niemal jednostronności objawiającéj się tak w języku jak i życiu ras semickich — można przyjąć wraz z Renanem — że Semici „mitologji w istocie nie mieli", — co w ten sposób tylko tłomaczyć należy, że cała mozajka najróżnorodniejszych bóstw, których nazwy nie dadzą się po większéj części etymologicznie w językach semickich rozwinąć, nie jest semickiego pochodzenia. Ale trudno się zgodzić na drugie zdanie tegoż uczonego, jakoby „pustynia była monoteistyczną", czyli że rodzaj życia koczowniczych Semitów, wpłynął wyłącznie na wyrobienie pojęcia o jedynobóstwie. Przeciwnie, wiemy aż nadto dobrze, że cały wyższy systemat religijny, mozaizm, wynieśli Hebrejczykowie zupełnie rozwinięty pod względem pojęć, jeśli nie formalnym z Egiptu; że Mojżesz „we wszystkich umiejętnościach egipskich wykształcony" [25]) w mieście On (Heliopolis), siedlisku umiejętności kasty kapłanów i jedynobóstwa — a jak chce Manethon, sam kapłan tego miasta pod imieniem Osarsypha [26]) — wtajemniczony nadto w mysterya

---

[24]) Max Müller: Chipsfrom a German Workshop. Vol. I, p. 363 i inne; tegoż: Leçons sur la science du langage, trad. franc., i Essai de mythologie comparée, trad. franç. — Renan: Histoire générale et système comparé des langues sémitiques. Ouvrage couronné par l'Institut. IV édit., oraz: De l'origine du langage, 2e édit.

[25]) Exod. II, 10, 19; VII. — Philon, w Życiu Mojżesza, 1, 5. — Evald, l. c. T. II, p. 6, 21.

odwieczne świętéj góry Sinai inaczéj Horeb, przez księcia i proroka Jithro pochodzenia kananejskiego [27]), jak niegdyś podaniowy patryarcha Abraham, przez Malkhiszedeka [28]) — nowym swoim zakonem dokonał olbrzymiego przełomu w historyi, życiu i tradycyach Izraelitów. Jego to potężnemu natchnieniu, olbrzymiéj wiedzy zaczerpanéj w mysteryach kasty kapłańskiéj, jego dzielnéj energii i umiejętności korzystania z domowych zamieszek Egiptu, Izraelici nie tylko zawdzięczają wyprowadzenie z ziemi Egiptu, ale to że się stali narodem, tj. jedném z przedziwnych narzędzi Opatrzności, — narodem którego potężny geniusz swego prawodawcy, wyniósł na zakonodawcę i reformatora ludzkości. Taka jednakże wielka duchowa manifestacya jak mozaizm, nie była dziełem przypadku, dziełem wypadkowych zdolności pojedyńczego męża. Właśnie przy końcu panowania XIX dynastyi, w czasach Mojżesza i Exodu, jak badania Lepsiusa, Brugsch-Beya i in. wykazały, wielkie religijne zmiany a ztąd zaburzenia miały miejsce w Egipcie [29]). Nazwa nawet Jahve, jak mówi Ewald „nie ma w języku hebrejskim żadnego etymologicznego znaczenia“.

Że monoteizm nie jest bynajmniéj, jak to przypisuje Renan (p. 5 i in.) wytworem geniuszu Semitów — to charakter samego języka tak ge-

26) Josephus c. Apionem I, 26, 27; I, 32. — Porów. także Strabona p. 760, 761. — Büdinger (Akad. d. Wissenschaft zu Wien; Sitzung vom 15 Okt. 1873) uważa Aarona i Mojżesza za pochodzenia egipskiego, za kapłanów egipskich. — Prof. Lauth z Monachium: Moses der Hebraeer, i w Zeitsch. d. d. M. G. 1871, p. 135 sqq, zestawia nazwy pisarza (Sotem) Messu, Papyrusu Anastasi I i Mojżesza, który należałby do mędrców dworu egipskiego a przez Ramsesa II w sprawach państwa i wojny bywałby używanym. — Porów. także Ebersa: Aegypt. und die Bücher Moses.

27) Exod. II, 15—22; III. 1; IV, 18; XVIII. — Jithro inaczéj Reguel Kananeńczyk, który daje błogosławieństwo Mojżeszowi na drogę do Egiptu, a zdrowych rad udziela mu z powrotem na pustyni, jest z całém swojém plemieniem (Qain-Midjan) wyznawcą bóstwa Jahve. Evald (I, 563 sqq, II, 66) bardzo słusznie uważa tych Midjanitów „za resztki wypartych kiedyś z Egiptu Hiksosów“ mylnie jednakże uważa ich jednocześnie za Semitów. Za wspólnością tą Hiksosów i Kananeńczyków-Midjanitów przemawia także kult jedynobóstwa wspólny wszystkim Kananeńczykom właściwym, tak znany z napisów egipskich i historyi Manethona. — Porów. Ebersa: Durch Gosen zum Sinaï.

28) Genesis. XIV, 18—20.

29) Lepsius: Denkmäler aus Aegypten u. Aethiopien. Berlin 1849, p. 18 sqq.; Über den ersten Aegyptischen Götterkreis, in den Berl. Akad. Abh. 1851, p. 196 sqq. — Brugsch-Bey l. c., patrz w indexie liczne ustępy: Seti i Sutech, w wydaniu franc. p. 114, 118 sqq, 124 sqq, 166, 175. — Także Chabas: Recherches pour servir à l'histoire de la XIX dynastie. — Grand Papyrus Harris, pl. LXXV, I, 2—6. — Eisenlohr: On the political Condition of Egypt before the reign of Ramses III, w: Transactions of the Society of Biblical Archaeology, t. I, p. 355—384.

nialnie przez słynnego semitologa wyświetlony, najdowodniéj wykazuje [30]). Ani pustynia, ani wszelkie zewnętrzne wpływy nie mogły były do tak wzniosłéj koncepcyi religijnéj i filozoficznéj doprowadzić; tylko drogą abstrakcyi, drogą głębokiéj filozofii, z całéj przedziwnéj rozmaitości fenomenów świata, można było wyprowadzić pojęcie jedności celu i środka — jedności praw, rządu i myśli świata. A wszakże sam Renan przyznaje brak filozoficznéj myśli u Semitów i nie wielką skłonność ich i uzdolnienie do abstrakcyi. Będziemy mieli zresztą sposobność spotkania się w najbliższém otoczeniu Semitów zachodnich z kultem jedynobóstwa, który i na Egipt tak wielki polityczny i religijny wpływ wywarł. — Nazwy bóstw semickich tak bezprzedmiotowe jak: El, Eloh, Allah, Baal, Adon, Schaddai, Ram, Rimmon, nie przemawiają także bynajmniéj na korzyść wyższości jakoby pojęć religijnych Semitów. Primo, używane są najczęściéj w liczbie mnogiéj, powtóre w ściślejszém znaczeniu, są tylko przymiotnikami, atrybutami, albo tak prostaczych bóstw jak Beth-el'e, albo jeśli się odnoszą do wyższych pojęć, to takich, na których wyrażenie Semici nie mają właściwéj nazwy — i tak jak nazwę Jahve, która nie ma w językach semickich żadnego etymologicznego znaczenia, przybierają od obcych [31]).

---

[30]) Nie możemy pominąć przytoczenia tu ustępu streszczającego mniéj więcéj zapatrywania Renana na różnice i wzajemne charaktery języków aryjskich i semickich: „On peut dire que les langues ariennes, comparées aux langues sémitiques, sont les langues de l'abstraction et de la métaphysique, comparées á celles du réalisme et de la sensualité. Avec leur soupleuse merveilleuse, leurs flexions variées, leurs particules délicates, leurs mots composés, et surtout grâce à l'admirable secret de l'inversion, qui permet de conserver, l'ordre naturel des idées sans nuire à la détermination des rapports grammaticaux, les langues ariennes nous transportent tout d'abord en plein idéalisme, et nous feraient envisager la création de la parole comme un fait essentiellement transcendental. Si l'on ne considérait, au contraire, que les langues sémitiques, on pourrait croire que la sensation présida seule aux premiers actes de la pensée humaine et que le langage ne fut d'abord qu'une sorte de reflet du monde extérieur. En parcourant la série des racines sémitiques, à peine en rencontre-t-on une seule qui n'offre un premier seus matériel, appliqué, par des transitions plus ou moins immédiates, aux choses intellectuelles. S'agit-il d'exprimer un sentiment de l'âme, on a recours au mouvement organique qui d'ordinaire en est le signe.... Un tel système grammatical sent évidemment l'enfance de l'esprit humain, et il est permis, sans tomber dans les rêves de l'ancienne philologie, de croire que les langues sémitiques nous ont conservé, plus clairement qu'aucune autre famille, le souvenir d'un des langages, que l'homme dut parler au premier éveil de sa conscience etc. (p. 22—24).

[31]) Genezę kultu Jahve i znaczenie etymologiczne saméj nazwy, będziemy się starali na inném miejscu wyświetlić.

Bóstwa te przytém są natury czysto lokalnéj. Każda miejscowość, każde plemie miało swego Allaha lub Baala, jakto wykazują nazwy: Az-Allah, Scham-Allah, Baal-Tsour, Baal-Sidon Baal-Hermon, Baal-Phegor itp. bóstwa lokalne Tyru Sydonu, gór Hermon, Phegor, — lub Melkarth który wprawdzie miał pewną wspólność z Baalem metropolii, jak wykazuje napis znaleziony na wyspie Malcie: „Bogu Melkarthowi, Baalowi Tyru“ 32) lecz nie mniéj jak etymologia téj nazwy Melkarth, skrócenie z „Melek-Kiryath=król miasta“ świadczy, był bóstwem także lokalném, protektorem miasta. Nazwy te stosowały się i do różnych przedmiotów, fetyszów — czyto do prostych kamieni beteli, czy jak w nazwie Baal-Samim, do sklepienia niebios, lub w szeregu Baalim, do planet lub gwiazd. Mimo więc powagi Renana, hr. de Vogüé, Lenormanta i in., nie możemy odszukać w nich charakteru jakoby pierwotnego „jedności pierwiastkowéj“, choćby jak najniejaśniéj zaznaczonéj. Na dnie tego systemu nie było nic filozoficznego, co charakteryzowało panteony Egiptu, Chaldei, lub narodów aryjskich, — i w tym względzie Semici nie mieli istotnie rozwiniętéj i skomplikowanéj mitologii. Nie była to jedność rozbita, ale atomy, które niezdolne były nigdy utworzyć całości; zbyteczna wyłączność i egoizm plemion, stała temu na przeszkodzie.

Nie mamy śladu, aby Semici czcili podobne abstrakcyjne pojęcia jak: dobro, piękno, lub prawdę, lub choćby jak Aryowie pierwotni „ducha żyjącego“ najwyższego, hind. Asura zkąd Assur assyr., irań. Ahura, gal. Esus, etrus. Aesar, Asy skand.; także Manyu Vedów, Mainyu u Iranów, istotę intelligentną „rozum“, lub „ducha Bożego i nieśmiertelnego który przenika świat“, Nara, kymr. Ner; Puruscha „duszę najwznioślejszą“ itp. Aryowie, oprócz bóstw będących personifikacyą potęg przyrody, jak Dyâus, Deus, Zeus=niebo, Suryà, Phoebus, Apollo=słońce, Agni=ogień, Neptunus=morze itp., mają także bóstwa personifikujące tylko atrybuty jego moralne a według wyrażenia jednego z hymnów Rig-Vedy (I, 164, 46) „różne nazwy które mędrcy nadają jednéj i téj saméj Istocie“ jak: Savitar „rodziciel“, także Tvashtar i Dhâtar „twórca“ „stworzyciel“, Mitra lub Aryaman, „łaskawy“, „przyjacielski“, Daksha „potężny wolą i rozumem“ itp. 33).

Dla braku poczucia natury i jéj praw, Semici uniknęli wprawdzie aberacyj panteizmu, do których ożywianie i apoteozowanie bez końca zjawisk przyrody, doprowadziło w konsekwencyi Aryów — ale dla tych samych przy-

32) De Vogüé: Mélanges d'archéologie orientale, p. 51—52.
33) Patrz dzieła wyżéj cytowane Max Müllera, Adalberta Kuhna i Picteta.

czyn, nigdy nie byli zdolni wydać sami z siebie wyższéj religijnéj myśli; nie widzimy śladu w nich zmysłu analitycznego i krytycznego, nigdy głębszéj obserwacyi praw przyrody, a zatém nie mogli byli dojść do zauważenia jedności w rozmaitości fenomenów świata, ale wierzyli w jedność, która zkądinnąd była im narzucona. Sama niedokładność języka i brak ścisłości wysłowienia zawiłych myśli, nakładały pęta na rozwój idei. Gdyby Hebrejczykowie mogli byli wznieść się mocą intuicyi do wyższéj filozoficznéj myśli, jedynobóstwa, zkądinnąd, jak to stanowczo twierdzimy co do całego kultu monoteistycznego Jahve zadobytéj — brakowałoby im materyału na oddanie téj myśli [34]. Lecz jeśli myśl filozoficzna Mozaizmu, jak i wyszłych z niego: Chrystyanizmu i Islamu, nie jest piérwotnie Semickiego pochodzenia, nie mniéj niedokładności i jednostronności geniuszu Semitów, téj ich zachowawczości, brakowi dostatecznéj żywotności i możności dalszego rozwoju, cywilizacya zawdzięcza przechowanie tak ściśle określonych, jasnych, a przeto potężnie na wyobraźnię działających trzech systematów religijnych, których przeznaczeniem było podbicie niemal świata całego.

Natomiast wszystkie pomniki, które wspominają o pierwotnéj fazie życia Semitów, dostarczają nam przekonywających dowodów, iż ci pogrążeni byli jeszcze w brutalnym fetyszyzmie. Przedmiotem téj czci były głównie kamienie, drzewa, zwierzęta, góry, źródła itp. Znane jest to powszechnie odnośnie do plemion arabskich z przed epoki Mahometa [35]. Hero-

[34]) Sam Renan przyznaje (p. 18): „La langue étant le moule nécessaire de opérations intellectuelles d'un peuple, un idiome presques dénué de syntaxe, sans variété de construction, privé de ces conjonctions qui établissent entre les membres de la pensée des relations si délicates, peignant tous les objets par leurs qualités extérieures, devait être éminemment propre aux éloquentes inspirations des *voyants* et à la peinture de fugitives impressions; mais devait se refuser à toute philosophie à toute spéculation purement intellectuelle.“ Otóż aby dojść do pojęcia jedynobóstwa, trzeba było coś więcéj niżeli *wizyi* poetycznéj, trzeba było badań i refleksyi. Na nowe obce pojęcia, należało przejąć i nowe nazwy i symbole.

[35]) Strabon p. 784. — Suid. ϑεὸς Ἄρης. — Steph. Byz. Δουσαρή. — Lenormant: Lettres assyr. 2, 120 sqq, (o kamieniach Kaaby), także Hist. Ancien. III. p. 354, 355, 359, 361. — Causin l. c. I, 165; 170 sqq. — Krehl: Religion der Araber, p. 73, 76 i inne. — Osiander, Zeitsch. d. d. M. G. 7, 487. — Pomijamy tu naturalnie pojęcia wznioślejsze, które przechowały się tu z czasów pierwotniejszéj nie semickiéj cywilizacyi, jak np. w kraju Yemen, w kraju Punt napisów egipskich. (Porów. Lenormant: Le culte des ancêtres divinisés dans l'Yemen; Comptes rendus de l'Académie des Inscriptions, 1867; także Brugsch-Bey l. c. index *Punt*). — Wszystkie inne dane o zawikłanéj mytologii Arabów, są po większéj części

dot [36]) wspomina, że Arabowie zawiérają umowy i czynią przysięgi na kamienie własną krwią zbroczone. Wspominaliśmy o *beth-el'ach* pod postacią których były czczone do najpóźniejszych czasów bóstwa Syryi i Fenicyi, nie wyłączając i głośnego Melkarta w Tyrze [37]). Nie była to jednakże jak chce Movers „apoteoza sił i praw natury", ale literalna cześć przedmiotów — fetyszów, bez względu na wyższe manifestacye potęg przyrody. Nawet z innych względów o tyle wznioślejszy kult słoneczny i syderalny — tu obleka najniższą formę fetyszyzmu. Nomadyjskie rzesze Semitów nie umiały się wznieść do wzniosłych koncepcyj astronomicznych i religijnych Chaldeów lub Magów Iranu. Do stadyum religijnego szamanizmu, ani tém bardziéj idolatryi, czci przodków, wznieść się ludy te nie mogły, gdyż brakowało im najgłówniejszej podstawy podobnéj formy religijnéj — wiary w nieśmiertelność ducha. Nawet mozaizm pierwotny ani razu nie zaznacza podobnego pojęcia. Tam z życiem kończy się i istnienie, „dusza wszelkiego ciała we krwi jego jest" [38]). U Arabów podobnież, pojęcie to albo wcale nie egzystowało, albo mało się różniło od najbardziéj prostaczych pojęć dzikich [39]) — pojęć związanych jak wiadomo z wiarą w złe duchy. Początkowe ks. Pentateuchu wspominają również ustawicznie „Elohim" tj. bogów w liczbie mnogiéj. Dopiero ks. Exodu (6, 2—8) w namaszczonych słowach podają nam chwilę, w któréj w miejsce bogów „Elohim", lub drugiéj nazwy „El-Schaddai", po raz pierwszy objawia się Bóg Mojżeszowi pod nazwą „Jahve" — lubo pierwsi autorowie biblijni obok niéj, używają wciąż także dawnéj nazwy „Elohim". Znane były także u Izraelitów *beth-ele* i *terafim* tj. kamienie — fetysze [40]). A nawet mimo już wznioślejszych pojęć religijnych,

---

wynikiem albo niekrytycznych zestawień autorów starożytnych z mytami Babilonii, Syryi lub własnego kraju — albo téż forsownych nadciągań wyobrażeń tych przez nowoczesną krytykę, do monoteistycznego kultu Hebreów, i chęci widzenia w *Allahu*, czczonym do dziś dnia w Kaabie pod formą kamienia meteorologicznego, jakiéjś wyższéj postaci bóstwa *Allah taâla*.

36) Herodot. 3, 7; 1, 131; 7, 69; 86.

37) Porów. Jerem. X. 3—8. — Baruch 6, 3; 25; 26. — Herodot. 2, 44. — Pliniusz H. N. 37, 75. — Theophr. De lap. 25. — Lucian: De Dea Syria p. 16, i c, 49. — Diodor 20, 65. — Movers: Phön. I Bd. p. 570 sqq, 593 sqq. — Max Duncker l. c. I, p. 244, 279.

38) Levit. XVII, 11, 14; także Genes. IX, 4.

39) Caussin de Perceval l. c. — Lenormant: H. A. III, p. 356, 357.

40) Genes. XXXV, 14, 15: „Zatém postawił Jakub znak na miejscu oném, gdzie Bóg mowił z nim, a znak on był kamienny, i pokropił go pokropieniem, i polał go oliwą. I nazwał Jakub imię miejsca onego, gdzie Bóg z nim mówił Beth-el (Dom Boga)." Porów. także Roz. XXVIII, 11, 12, 16—22; XXXI, 13. — Ustęp o skradzeniu domowych bogów u Labana Syryjczyka przez Rachelę żonę Jakuba, dla zaskarbienia sobie ich błogosławieństwa którego Laban im odmówił (Genes. XXXI), jakoteż nie dwuznaczne przy

na dnie narodowego kultu zawsze leżało wielobóstwo; każdy dom, każde pokolenie miało swoje odrębne bożyszcze *(terafim)*, które dziedzicznie się przechowały nawet w po Mojżeszowych czasach [41]). Fergusson i John Lubbock zwrócili uwagę na przechowany do późnych czasów u Izraelitów kult węża [42]), i to nie węża-szatana z I ks. Genezy, bardziéj ogólnego znaczenia, ale węży „ognistych" które „kąsały ludzi" i na obraz których sam Mojżesz nakazuje wystawić na drzewcu „miedzianego węża", który to kult pod nazwą „Nehustan" zachował się był aż do czasów króla Ezechyasza [43]). Także pod innemi postaciami zwierzęcemi, jak psów, bydła (mianowicie „złotego cielca)", lwów itp. czczono bóstwa zarówno w Fenicyi i Syryi jak Palestynie [44]) — i w późniejszych nawet czasach kiedy i postacie ludzkie dawano bogom w Fenicyi, dodawano im członki zwierzęce. Wszystkie te jednakże wyobrażenia bóstw, nadzwyczaj prostacze, które tak obrażały poczucia artystyczne Greków [45]), nie zdaje się aby odpowiadały przyrodzonym skłonnościom Semitów. Brak poczucia sztuk plastycznych po wsze czasy charakteryzował wszystkie narody czysto semickie. Malarstwo i rzeźba tak były przeciwne ich usposobieniu i instynktom, do czego przyczyniała się prawdopodobnie niemożność odróżniania idei od samego symbolu — ta *subjektywność*, stanowiąca jak zauważyli Lassen i Renan podstawę charakteru ras semickich, że przez rytuał religijny, czy to mozaizm, czy islam jako element im obcy najsurowiéj zakazane były. Prawo Mojżesza ustawicznie robi wycieczki przeciwko „obrazom malowanym", obra-

---

właszczenie sobie obrazów rytych i lanych, oraz Efodu i Terafim w Dan, u Michasa Kananejczyka (Sędziów XVII, XVIII), który to zwyczaj (Efodu i Terafim) Kananejczyk wraz z Lewitą kapłanem przejąć tylko mógł, maluje doskonale stan fetyszyzmu, w jakim masa narodu Izraelskiego nawet po powrocie z Egiptu po większéj części pozostawała. Zarówno jak u Arabów tak i u Syryjczyków i Hebrejczyków widzimy zwyczaj przysięgania i świadczenia się kamieniami, które to przysięgi i umowy między współplemiennikami zwykle święcie obserwowano (Genesis XXXI, 44—54).

41) Porów. Evald II, 59. — Kult ten betyli i drzew, przechował się w niektórych okolicach Palestyny i Syryi, jak np. w Ammuka w Galilei itp. do dziś dnia; kamienie jak za Jakuba namaszczają oliwę, a drzewa obwieszają wotami i lampionami zapalonemi. — Renan: Mission de Phénicie p. 400, 777; M. de Vogüé: Égl. de Palestine p. 346.

42) James Fergusson: Tree and Serpent Worship, Londyn 1868 r.; John Lubbock: Początki cywilizacyi, Rozd. Religia, fetyszyzm.

43) Numeri XXI, 8, 9; II Królewsk. XVIII, 4.

44) Movers: Religion der Phönizier w r. m. i E. u. G. p. 418, 419. — Max Duncker l. c. I, p. 266, 279. — Exod. XXXII, 4—6, 8; I królew. XII, 28, 29.

45) Porów. Dion. Chrysost. Oratt. T. II, p. 383.

zom i bałwanom, „rytym i lanym“ Kananejczyków, które niszczyć nakazuje [46]). Nie mamy śladów także bóstw czczonych pod postacią ludzką w Fenicyi z czasów dawniejszych. Antropomorfizm religijny może być jedynie udziałem ludów artystycznie ukształconych, albo przynajmniéj mających instynkta choćby elementarne sztuk plastycznych. Natomiast najstarsze i w myty przeszłe symbole religijne Semitów, były owe wspomniane wyżéj słupy z kamienia i drzewa — zwykłe symbole Baala, Melkarta i innych bóstw, a kształtami swemi konicznemi jak niektórzy sądzą, uzmysławiające słupy wznoszącego się ognia. W Tyrze w świątyni Melkarta jeden z tych słupów był ze szmaragdu, drugi ze złota. Inny rodzaj słupów także zwykły w kultach Semitów, były falusy, które w bliskości ołtarzy lub przy wejściu do świątyni w olbrzymich kształtach wznosiły się, lub w zmniejszonych kształtach w mysteryach pryapejskich bogiń żeńskiéj natury, występowały [47]). Jak symbole te odpowiadały kierunkowi religijnemu i umysłowemu Semitów, dość przypomnieć, że Salomon w świątyni wystawionéj Bogu Jahve, umieszcza w przedsionku dwa słupy miedziane osiemnaście łokci w zwyż, a dwanaście w okrąg, opatrzone na wierzchu w gałce pięć łokci wzwyż, pokryte także siatką i innemi emblematami, z których jednemu nadaje nazwę Jachyn, drugiemu Boaz [48]).

Pomijając jednakże stronę teoretyczną systemu religijnego Semitów, który następnie uległ, wpływom szlachetniejszych, podnioślejszych pojęć — strona formalna tego kultu, rytuał, do najpóźniejszych czasów daje nam obraz najsmutniejszych aberacyj umysłu i uczuć ludzkości. Nigdzie indziéj

---

46) Levit. XXVI, 1. Numeri XXXIII, 52. Deut. IV, 16—18: „...Abyście się snadź nie popsowali, i nie czynili sobie rytego bałwana albo obrazu wszelkiego podobieństwa, kształtu mężczyzny albo niewiasty; albo kształtu jakiego zwierzęcia, które jest na ziemi, kształtu wszelkiego ptaka skrzydlastego, który lata po powietrzu; kształtu wszystkiego tego co się płaza po ziemi, kształtu wszelkiéj ryby, która jest w wodzie pod ziemią“. także VII, 5; XII, 2, 3. — Cheruby skrzydlate, *Krubim* które według słów Genezy (III, 24) Bóg umieścił na wschód słońca sadu Eden, aby strzegły wejścia; jakotéż które z złoconego drzewa Salomon umieszcza nad arką przymierza, i któremi przyozdabia całe wnętrze świątyni (I królew VI) — są mówi Renan (H. d. L. S. p. 476) prawdopodobnie *grifonami* (*Krub*=γρυπ), stróżami skarbów gór złotodajnych we wszystkich mytach aryjskich. (Porów. Tuch: Kommentar über die Genesis p. 118—119. — Gesenius: Thes.). „L'idée des Krubim n'est pas sémitique et la racine de leur nom semble indo-européenne (*grif*, greifen, saisir)“. Podobnież się ma z całą symboliką religijną i artystyczną Fenicyi z późniejszych czasów, do któréj wzory jak widzieliśmy zapożyczone były już to z Egiptu, już to z Asyryi, Persyi lub Grecyi.

47) Lucian. De Dea Syria, p. 16. — Movers: Phön. I Bd., p. 570 sqq, 593 sqq; E. u. G. p. 418.

48) I królew. VII 13—22; II kroniki III, 15—17. — Patrz także, Nork: *Apfel.*

żądza krwi z orgją najwszeteczniejszą nie podały sobie silniéj dłoni, na większą chwałę godnych ich pod każdym względem bożyszcz. Zaledwie Mexyk starożytny i zdegerowany szeregami wieków brahmanizm, dorównywają w okrucieństwach krwawym tym ceremoniom religijnym. Babilon, Fenicya i Kartagina, w epoce rozwiniętéj cywilizacyi klasycznéj, co więcéj, w pierwszych wiekach chrześcijaństwa [49]), przechowały jeszcze cały szereg monstrualnych praktyk przygłuszających wszelkie uczucia człowieczeństwa, degradujących go do rzędu najprzewrotniejszych i najbardziéj drapieżnych istot stworzenia. Głęboka prostracya moralna i ponury smutek przerywany bywał nagłym szałem nadmiernego wesela, jak np. w uroczystościach Adonisa i Astarty-Afrodyty [50]). Świątynie bywały schronieniem prostytucyi — uroczystości pogrzebowe zbiegały się z orgją [51]). Kastracye i wszelkiego rodzaju uszkodzenia ciała — przybieranie znamion obcéj płci, bywały na porządku dziennym w monstrualnym tym kulcie [52]). Straszliwy Moloch na przebłaganie i zjednanie łaski, wymagał ofiar z własnych pierworodnych synów, palonych żywcem; obrzęd, który w Kartaginie dostąpił znaczenia instytucyi narodowéj, religii państwa. Kiedy Agatokles

---

[49]) Do III w. jak w Kartaginie.

[50]) Lucian. De Dea Syria c. 8. — Strabon, p. 755. — Plaut. merc. 4, 6.

[51]) Astarte (Astoreth) pierwotnie nie semickiego pochodzenia, i nie mająca nic wspólnego z charakterem wojowniczym i lubieżnym, jaki jéj Semici nadali — obsługiwaną była przez kapłanki-kurtyzanki *(Kedeshôth)*, a sama przybierała często znamiona męzkie (Porów. Serv. ad Aen. 2, 632. — Gerhard: Kunst der Phoeniker, p. 36, 38. — Nöldeke: Inschrift des Mesa). W Fenicyi i na wyspie Cyprze w jéj świątyni, w świątyni Mylitty w Babilonie, w *Sicca Venerea* w Kartaginie, dziewice poświęcały swoją cnotę (Justin, 21, 3) — każda kobieta winna była przynajmniéj raz w życiu ofiarować się za pieniądze w obrębie świątyni pierwszemu lepszemu; zyskane ztąd pieniądze szły do skarbu bogini.

[52]) Rozwiązłość szła tu w parze i na wyścigi z fanatycznem lekceważeniem życia, i poddawaniem się dobrowolnym uszkodzeniom ciała; orgiastycznym tańcom kultu Baal-Pheora towarzyszyły zwykle ofiary krwi (Clem. Alex. p. 30. Pott); w uroczystościach Astarty w szale fanatycznym, zadawano sobie najróżnorodniejsze rany, które to dobrowolne męki kończyły się zwykle ogólną ucztą (Movers: Religion der Phoenizier p. 681). Zmysłowe usposobienie Semitów znajdowało zresztą odpowiedni ideał w zmysłowych obrazach bóstw zlewających swój męzki i żeński charakter, i występujących już to bezpłciowo, już to odbywających wstrętne trawestacye, którym odpowiadały podobnież całego szeregu hierodulow, kapłanek i wtajemniczonych. W pewne uroczystości mianowicie Baala, kapłani i wierni występowali w różowych przeźroczystych szatach kobiecych, gdy tymczasem kobiety przybierały męzki strój, uzbrajały się w miecze i groty (Joh. Lyd. de mensib. 4, 46). Podobnież przeobrażenia miały miejsce i w uroczystościach Astarty (Movers l. c.)

z Syrakuz wylądował w Afryce, i pobiwszy wojsko kartagińskie, stanął pod murami téjże — Kartagińczycy sądząc że ściągnęli na siebie gniew swego bożyszcza przez zwolnienie nieco z srogości rytuału podstawianiem często w ostatnich czasach dzieci kupionych i porwanych rodzicom, w miejsce synów najszlachetniejszych rodzin miasta — dla okupienia winy postanowili poświęcić naraz 200 chłopców. Najdostojniejsze rodziny które podejrzane były iż przeniewierzyły się poprzednio bogu, dostarczyły ich dobrowolnie 300[53]). Jęki ofiar — mówi Plutarch[54]) — bywały hukiem bębnów i świstem piszczałek przygłuszane; matki obowiązane były stać przy téj ofierze bez dania znaku żałoby, bez westchnienia. Najmniejszy podobny objaw, odbierał im wszelką religijną i honorowę zasługę — dziecko zaś mimo to było poświęconém. Rytuał odbierał cechy człowieczeństwa tym fanatykom przesądu [55]).

Najbardziéj spirytualistyczne myty, przejęte od innych aryjskich cywilizacyj: jak Assura, Oannesa-Dagon'a, Kabirów, Adonisa i Astarty [56]) i in., we wszystkich społeczeństwach semickich, mianowicie w licznych

---

[53]) Diod. 20, 14.

[54]) Plut. de superstitione p. 171. Sil. Ital. 4, 767.

[55]) Do całego tego ustępu, porów. Movers: Phoenizier I Bd. p. 52—55, 593 sqq, 676—690; tegoż: Untersuchungen ueber die Religion und die Gottheiten der Phoenizier. Bonn 1841, w r. m. — Max Duncker l. c. I, 258 sqq. Ten ostatni między innemi mówi: „Ja diese sinnlich ausschweifenden und ascetisch blutigen Dienste werden durch jenes geheimnisvolle Band welches in der menschlichen Brust Wollust und Schmerz nahe aneinnander rückt, verschmolzen, so das dieser Kultus ein treues Abbild der semitischen Sinnesart giebt, welche zwischen üppigem Genuss und fanatischer Zerstörung, zwischen sklavischer Kriecherei und hartherzigem Trotz, zwischen weibischem Versinken im Harem und kühnen Kriegsthaten hin und wider schwankt". — Renan zaś (H. d. L. S. p. 182) mówi: „....nous trouvons chez les Phéniciens une mythologie grossière, des dieux bas et ignobles, la volupté érigée en acte religieux. Les mythes les plus sensuels de l'antiquité, les cultes phalliques, le commerce des courtisanes, les infâmes institutions des galles et des hiérodules venaient en grande partie de la Phénicie etc." Wszyscy ci jednakże uczeni mają raczéj kulta te za kananeńskie, albo przynajmniéj mocno ich wpływami zmieszane, niżeli typowo semickie — uderzeni przedewszystkiém róznicami z kultem jasnym i czystym Jahve, z monoteizmem Hebreów. Ale właśnie ta różnica jedynego narodu semickiego z tak wzniosłym stosunkowo kultem, tak różnéj natury, winna była ostrzedz przeciwko uogólnianiu tego kultu na inne semickie narody. Widzieliśmy zresztą że na dnie kultu Hebreów, leżały te same rasowe pierwiastki co u Fenicyan, Arabów, Syryjczyków itp., a przeciwnie nie mają one nic wspólnego z wyobrażeniami religijnemi i rytuałem pierwotnych Kananejczyków.

[56]) Co do pierwszych mówiliśmy wyżéj o ich aryjskiém pochodzeniu; co do kultu Adonisa i Astarty patrz niżéj.

koloniach fenickich — materyalizowały się, paczyły i w wyuzdaną orgją przetwarzały.

Mozaim nadaremnie stara się oddziałać przeciw tym barbarzyńskim praktykom, — zboczenie moralne, chorobliwa żądza krwi i lubowanie się pod osłoną form religijnych w lubieżności, stały się niemal właściwością rasy — nie dały się najsurowszemi kanonami wytępić [57]). Forma zewnętrzna kultu, rytuał narodowy, rasowy, tak zgodny z obyczajami innych społeczeństw semickich, można powiedziéć rozsadzał samą treść wyższych dogmatów — przygłuszał wzniosłe pojęcia narzucone przez Mojżesza i inne uboczne wpływy.

Stary Testament daje nam kilkakrotnie dowody o istnieniu krwawych ludzkich ofiar w kraju Patriarchów i Proroków. Sam fakt potwornéj

[57]) Stary Testament w licznych ustępach surowo upomina przeciwko: wznoszeniu słupów i drzew świętych, czci Astarty, ofiarowywaniu córek swych na wszeteczeństwo i znoszeniu do świątyni Jehowy zysku z prostytucyi; „Nie będziesz — mówi także — rzezać się, ani czynić łysiny między oczyma waszemi nad umarłym“, zwyczaj znany u Syryjczyków i innych Semitów; także surowo zabrania, aby żaden kaleka, kastrat lub t. p. „nie wchodził do zgromadzenia Pańskiego“, żeby żadna kobieta nie nosiła męzkich szat i na odwrót, co wszystko widzieliśmy należało do zwykłego rytuału Semitów, a których surowe i wielokrotne zakazywanie, wykazuje jak drogie były te zwyczaje i Hebrejczykom. Patrz *Levit.* XIX, 28—29; XXI, 5. *Deuteron.* XIV, 1; XVI, 21, 22; XXII, 5; XXIII, 1. — Także upomina aby nie popadali „w obrzydliwości Baal-Fegora“ czyli falusa, „Chamosa obrzydliwości Moabskiéj“, lub poświęcali „swego nasienia Molochowi“ — niestety nie zawsze z dobrym skutkiem, jak to widzimy z Roz. XXV *Numeri.* Salomon w późnym wieku nakłoniony przez żony swoje, udał się sam „...za Astarotą boginią Sydońską, i za Molochem obrzydliwością Ammonitów... i zbudował kaplicę Chamosowi obrzydliwości Moabskiéj, na górze przeciw Jeruzalemowi i Molochowi, obrzydliwości synów Ammonowych“, I *Królew.* XI, 5—8, tj. za bóstwami pobratymczych narodów, — nie widzimy zaś śladu, lubo także miał żonę Heteyczankę (Kheta) Kananejczankę, aby czcił Dagona lub t. p. bóstwo. — Prorocy mianowicie Jeremiasz wyrzeka jeszcze (III, 8, 9): „A tak zdało mi się dla tych wszystkich przyczyn, ponieważ nierząd prowadziła uporna córka Izraelska, opuścić ją, i dać jéj list rozwodny; a przecież się nie ulękła przestępnica siostra jéj, córka Judzka, ale szedłszy i sama nierząd płodziła. I stało się że haniebnym nierządem swoim splugawiła ziemię: bo cudzołożyła z kamieniem i z drewnem“. O ofiarach Molochowi powiemy niżéj. — Także liczne są ślady i wpływów innego rodzaju: jak wyżéj wspomnianych „malowań“ i „obrazów lanych i rytych“, gajów świętych i ołtarzy-grobowców druidycznych, wzywania wieszczów i wieszczek — „...i są wieszczkami jako Filistyńczykowie“, mówi Izajasz XI, 6, — którzy między innemi wywoływali duchy zmarłych (I Samuel. XXVIII, 7; Izajasz VIII, 19), która to idea była tak wstrętną i niezrozumiałą Semitom. Nad wpływami temi będziemy mieli sposobność na inném miejscu bliżéj zatrzymania się.

ofiary Abrahama, jakkolwiek powstrzymany na czas interwencyą Anioła, wskazuje że zwyczaj ten nie był tak dalece wstrętny wyobrażeniom Hebrejczyków. Ofiara córki Jeftego [58]), ofiara syna przez Achaza króla Judzkiego[59]), takaż króla Moabskiego [60]), dokonana na murach oblężonego przez króla Izraelskiego Jorama miasta Kir Haroseth, przez co „stało się zagniewanie wielkie przeciw Izraelowi, i odciągnęli od niego, a wrócili do ziemi swéj“ — świadczą, że praktyki tego rodzaju były powszechne przynajmniéj w pewnéj epoce tak w Izraelu jak i innych pobratymczych narodach. Wyraźne zresztą i kilkakrotnie powtarzane przepisy ks. *Exodu* (XIII, 2; XXII, 29, 30; XXX, 11—16; XXXIV, 19, 20); jakotéż *Levit* XXVII, 28 29, nakazujące ofiarę z pierworodnych synów i samców wszelakich trzód: „Poświęć mi wszelkie pierworodne; cokolwiek otwiera każdy żywot między syny Izraelskiemi, tak z ludzi, jako z bydła; bo moje jest“, — a tylko wyjątkowo dozwalające zastępować ją przez ofiarę pieniężną lub inną, co przechowało się także w doroczném uroczystości Paschy [61]) — nie pozwa-

58) Sędziów XI, 30—40.

59) II Królew. XVI, 3.

60) II Królews. III, 27.

61) Obrzezanie ten chrzest krwi — wypływało u wszystkich ras semickich, ze zwyczaju ofiary niemowląt. Była to ofiara części za całość, a bynajmniéj pobudki jakoby hygieniczne na obrządek ten nie wpływały. „Głównym punktem z którego na obrzezanie zapatrywać się należy — mówi Baur (Tüb. Zeitschr. 1832, H. I, p. 108, Anm.) — jest rytuał przez który zmazaną ma być wina, w którą człowiek na świat przychodząc popada“ — jest to więc religijne oczyszczenie. Za rodzaj odkupienia, oczyszczenia, uważają go zarówno Bohlen (Comm. z. Genes. p. 194 i in.) jak Gaillany (Die Menschenopfer der Hebräer, p. 601). We wszystkich religiach pierwotnych nieco wznioślejszych, widnieje to uczucie, że nowonarodzone dziecię winno być religijną ceremonią oczyszczone, początkowo prawdopodobnie od fizycznéj nieodłącznéj od porodu i samego zapłodu zmazy, co przybrało następnie i moralne znaczenie. Narodzenie dziecka dotyka jednocześnie zmazą matkę, a także jak u Hindusów wszystkich członków familii w prostéj linii. Nawet dom musi być przez brahmina święconą wodą oczyszczony. Według prawa mojżeszowego kobieta po porodzie chłopca, pozostaje 7 dni nieczystą, musi jednakże 33 dni pozostawać w odosobnieniu, co stanowi razem dni 40; w razie narodzenia dziewczyny liczba dni się podwaja (*Levit* XII, 2—8) — co dziwnie się schodzi z oznaczoną liczbą dni przez Zoroastra. U starożytnych Parsów nowonarodzone dziecię dopóty nie było zabezpieczone od zabójczego tchnienia Arimana, który już w osobie Kajomora prarodzica ludzkości starał się zatruć zabójczém swojém tchnieniem pierwiastek wszelkiego życia — dopóki matka nie zwilżyła ust dziecięcia świętą rośliną H o m a (Kleuker, Zend'Avesta tłom. n. III, p. 221). Homa zaś to samo co S ô m a u Hindusów, była pierwiastkiem życia, zdrowia, czystości, nawet nieśmiertelności. „Kto mnie pożywa — mówi pierwiastek ten do godności bóstwa podniesiony — ten odbiéra odemnie wszelakie dobra tego

lają wątpić że ustępy *Levit.* XVIII, 21; XI, 1—5, sprzeciwiające się tym praktykom niemal narodowym wszystkich Semitów, są wypływem później-

świata“ (Z. A. I, p. 92) W kilka dni po narodzeniu udawał się ojciec z dziecięciem do kapłana, który odwracał się z niém przed ołtarzem wiecznego ognia na wschód, oblewał go wodą, a ojciec nadawał mu imię (Z. A. III, p. 202). U Hindusów nowonarodzone dziecię pozostawało 10 dni nieczystém — podobnie jak u Greków (Potter, Arch. II, p. 590) i Rzymian (10 dzień *dies lustricus.* Macrob. Sat. I, 16) — poczém otrzymywało także chrzest wody. U Greków i Rzymian zaś, oczyszczenie to odbywało się przez symboliczny chrzest ognia, przez przeprowadzenie (ἀμφιδρόμια) między dwoma ogniami, lub zwykléj trzykrotne okrążenie około domowego ogniska. Lubo i tu jak wszędzie indziéj: woda miała własność oczyszczania wszelkiego złego (θαλλασσα κλυξει παντα τ'ανθρωπων κακα). Porów. Z. A. I, p. 50; III, p. 233. — Abr. Roger: Sitt. d. Brahm. p. 42. — Böttiger, Amalthea I, H. p. 55. — Nork. l. c. art. *Wassertaufe*, *Reinigungsgesetze.* — Swięto kupały, ogni sto Jańskich, oraz przechowany u wszystkich Słowian zwyczaj oblewania się wodą (dyngusu) w czasach wiosennego porównania dnia z nocą — zwyczaj bynajmniéj nie chrześcijańskiego pochodzenia, jak to już Grimm (p. 552) i Hanusch (Slaw. Myth. p. 197) wykazywali — także kąpieli cudownie mającéj działać w wieczór Świętojański tj. najwyższéj działalności i punktu zwrotnego słońca, znany także u innych północnych ludów (Grimm, p. 555) — świadczą, że u starożytnych Słowian jak i w innych pierwotnych aryjskich społeczeństwach, symboliczny chrzest ognia i wody był dostateczny dla zmazania wszelkiéj pierworodnéj i następnéj winy. — Taki był chrzest ognia i wody u Aryów — u Semitów odpowiadał temu chrzest krwi, obrzezanie. Że na dnie tego obrzędu leżała myśl złagodzona saméj żywéj ofiary dziecięcia, świadczy dzień ósmy po narodzeniu, który właśnie naznaczony był na ofiarę wszystkich pierworodnych tak synów jak i bydląt „cokolwiek otwiera każdy żywot“ (*Genes.* XVII, 11, 12; *Exod.* XXII, 29, 30). Według ks. *Exod* IV, 23—26, także „zabieżał Pan Mojżeszowi“ w drodze do Egiptu i chciał zabić syna jego pierworodnego jako z prawa mu należącego się. „Tedy wziąwszy Zefora krzemień ostry, obrzezała nieobrzezkę syna swego i porzuciła przed nogi jego i rzekła: Zaprawdę oblubieńcem krwi jesteś mi etc.“ Tak samo Jakub walczy w ciemnościach nocy „aż do wejścia zorzy“ z Bogiem samym, i otrzymuje dopiéro błogosławieństwo jego, skoro zostaje okaleczonym w biodrze. Przymierze Abrahama z Bogiem jak i Jakuba, tylko krwią, tylko uszkodzeniem ciała może być okupione. Kastracye, „rzezania“, „czynienia łysiny“ itp. w tém poświęceniu i zadośćuczynieniu dla bóstwa mają swoje źródło. Jak obrzezanie jest oczyszczeniem pierworodnéj zmazy fizycznéj i moralnéj, tak kastracya jest dążeniem zachowania bóstwu wiecznéj czystości (Porów. Bohlen: Comm. z. Genes. p. 292; Movers: Relig. d. Phön. p. 315, 362). Zwyczaj przechowany do dziś dnia przy obrządku obrzezania odzywania się instrumentów dętych dla zagłuszenia krzyku dziecka wobec rodziców, bardzo znacząco przypomina zwyczaj praktykowany przy ofiarach na cześć Molocha o którym Plutarch wspomina. — Krwawy rytuał ofiary pierworodnych, musiał także choćby ze względów społecznych znaleść jakieś złagodzenie. Tém w późniejszych czasach było doroczne święto Paschy. Ba-

szych, bardziéj humanitarnych czasów i pojęć. Prorok Jeremiasz (VII, 31, 32; XIX, 4—6) wyrzeka jeszcze, że u wrót bramy wschodniéj Jerozolimy

---

ranek zastępuje tu ludzką ofiarę. Ks. *Levit.* XII, 6, mówi o położnicy: „A gdy się wypełnią dni oczyszczenia jéj po synu albo po córce, przyniesie baranka rocznego na ofiarę całopalenia, i gołębiątko, albo sinogarlicę na ofiarę za grzech do drzwi namiotu zgromadzenia kapłana". Uroczystość wiosennego porównania dnia z nocą, chwila kiedy stary rok Hebrejczyków i Babilończyków konał, a nowy rozpoczynał się, w miesiącu „Nisan" kiedy słońce stoi w znaku kozła, a podczas pełni księżyca — najodpowiedniejszą zdawała się do uroczystego odkupienia, do zadosyćuczynienia ofiarą baranka, za nie zabite pierworodne niemowlęta, dla uchronienia się od pocisków zabójczych letniego żaru słonecznego (Porów. Baur l. c., także *Exod.* XXX, 12—15; *ver sacrum* Rzymian; Livius 22, 10) — od dowolnéj branki Molocha. Ofiara ludzka, jak i późniejsza baranka — jak i kozła ofiarnego zabijanego zwykle także o tym czasie na odkupienie z grzechów całego ludu, niezaprzeczenie miała jak cała symbolika, wybór dnia i zwierząt (barana i kozła) tego dowodzą, najbliższą łączność z kultem astralnym, mianowicie tak obserwowanego przez Semitów księżyca i wyjątkowo jako potęgę przyjazną, dodatnią i twórczą uważanego (Movers: Phön. p. 457) — zkąd także liczenie czasu księżycowego, i słońca jako potęgi groźnéj, niszczącéj, któréj więcéj się obawiano i dobrowolnemi ofiarami zaspokajano, niżeli czczono. Cześć ta dwóch tych kultów szła w odwrotnym stosunku u Aryów, którzy zamiłowani instynktownie w badaniach przyrody i rozumiejąc choć bardziéj wiedzeni intuicyą niżeli na podstawach ścisłych obserwacyi, prawa przyrody — przeciwnie idealizowali potęgę twórczą słońca, uważając go za jedno z najwyższych bóstw, jak świadczą hymny Rig-Vedy i Homera do tegoż słońca. Ten wybór epoki jak i symbolicznego kozła, zgadzał się zresztą z uroczystościami wiosennemi we wszystkich niemal cywilizacyach obchodzonemi, z kultami aryjskiemi Dionysosa i Attysa frigijskiego itp., mianowicie zaś z uroczystościami żałobnemi po zmarłym roku w Tebach egipskich, gdzie kozioł także jako ofiara wchodził (Patrz Nork: *Widder*). W rytuale zaś wyłącznie hebrejskim i w ogóle semickim, od dawien dawna za pasterskich jeszcze czasów, był zwyczaj znoszenia z początkiem roku pierwocin wszelkich owoców bóstwu i używania niekwaszonego chleba. (*Exod.* XII. — Evald: Alterthümer des Volkes Israel, p. 388 sqq).

Każdy ojciec familii zabijał w święto Paschy baranka „samca z owiec albo kóz", bez złamania mu żadnéj kostki, i krwią jego nakrapiał podwoje drzwi i próg domu. „A będzie wam owa krew na znak na domach, w których będziecie; bo ujrzawszy krew, minę was, że nie będzie u was plaga ku zatraceniu..." (*Exod.* XII, 13.) Było to święto przejścia — święto wiosennego porównania dnia z nocą, związane z tradycyą zatracenia wszystkich pierworodnych „od człowieka aż do bydlęcia" w ziemi Egipskiéj. Żaden nieobrzezany nie mógł brać udziału w ofierze Paschy, która była niejako dopełnieniem saméj ofiary obrzezania. Zakaz łamania kości baranka tłomaczy Ghillany przez zwyczaj poświęcania kości Molochowi. Dla tego téż nakaz: „Nie jedźcie z niego nic surowego ani warzonego w wodzie, ale upieczone przy ogniu. Głowę jego z nogami jego, z wnętrzno-

było miejsce zwane Tofet albo dolina syna Hennomowego, „dolina mordu“ jak ją nazywa, gdzie Izraelici: „Pobudowali wyżyny Baalowi, aby palili

---

ściami jego. A nie zostanie z niego nic do jutra; a jeźliby co z niego do jutra zostało, ogniem spalicie“. (*Exod.* XII, 9, 10). Ghillany przytacza także Justyna męczennika (Dial. c. Tryph.) urodzonego i wychowanego w Palestynie, a zatém znającego tamtejsze obyczaje, który wspomina iż baranka wielkanocnego nie wtykano jedynie na pojedyńczy rożen, ale przetykano poprzecznie drugi, tak, że dwa te narzędzia formowały rodzaj krzyża — jak wiadomo symbol samego słońca. Rożny te bywały z drzewa granatu, które to drzewo symbol siły zapłodniającéj (II król. XXV, 17. — Nork: *Apfel*), poświęcone było także słońcu, łącząc tu jak wszędzie kult falustyczny z kultem słońca. Ponieważ kształt ten krzyża daleko więcéj odpowiadał kształtom człowieka niżeli baranka, Ghillany z tego czuje się upoważnionym do wnioskowania, że w ofiarach niemowląt w kulcie Molocha — pierwotnie po zabiciu kładzono je na krzyż i w ten sposób poddawano ciałopaleniu. Na dnie tego rytuału, wątpić zdaje się nie można leżały jeszcze inne z najbardziéj barbarzyńskiéj epoki człowieka, wspomnienia. Z baranka tego wielkanocnego każdy powinien choć kawałek wielkości „oliwy“ skosztować. Ktobykolwiek nie obchodził święta przejścia i „ofiary Pańskiéj nie odprawował czasu naznaczonego, grzech swój poniesie on człowiek... i dusza ona wykorzeniona będzie z ludu swego“. Takiego surowego zakazu nie potrzeba było, gdyby tu szło o zwykłą smakowitą potrawę, a nie o religijne symboliczne jéj znaczenie; a ta rażąco przypominała dawne ofiary ludzkie, z najbardziéj zwierzęcemi, kanibalowemi jéj konsekwencyami. Nie darmo St. Testament wielokrotnie napomina aby krwi nie pożywano. Ghillany (p. 601 sqq) w obrządkach zachowanych do dziś dnia przy obrzezaniu znajduje wiele innych przyczynków dozwalających wnioskować o najbliższéj łączności Paschy i obrzezania z pierwotnemi ludzkiemi ofiarami. Kapłan ustami pełnemi wina, wyssysa krew z rany dziecięcia, wprawdzie ją wypluwa, ale sądzićby należało, że nie zawsze tak bywało. Brück (Pharis. Volkss. Frkf. 1840) twierdzi, że wino to zmieszane z krwią dziecięcia wylewano za miejscem gdzie przykazania są przybite, co także jako ofiara napoju winno być uważane. Baranek wielkanocny jak każda ofiara zabijany bywał w przedsionku świątyni w Jerozolimie — od czasu jak świątyni zabrakło, i zwyczaj ten ustał u Izraelitów. — Chrzest krwi pod formą obrzezania istniał przedewszystkiém także u Fenicyan, gdzie był także symbolem ofiary Molochowi. Sam El najwyższe bożyszcze fenickie według Philona z Byblos nie usuwa się od tego zwyczaju, i zabija własnego syna Ieuda (Ἰέυδ, porów. יָחִיד *unigenitus* jak Izaak. 1 M. XXII, 2), dla odwrócenia zarazy, tj. śmierci przez bóstwo zdziałanéj. W dawnych jednakże czasach, co jest do zaznaczenia, nie był w Sydonie zwyczaj ten znany, jak również w Afrykańskich koloniach Fenicyi, co tylko przewadze żywiołu libijskiego możemy przypisać (Porów. Movers: Phön. I Bd. p. 60 sqq, 362 sqq; Relig. d. Phön. p. 315, 362). Biblijni i klasyczni autorowie świadczą, że u wszystkich semickich ludów, jak Arabów, Moabitów, Ammonitów, Edomitów itp. obrządek ten był obserwowany. (Jerem. IX, 25. — Herodot III, 8. — Joseph. Arch. 13, 9, 1. — Michaelis: Mos. Recht. IV, p. 9. — Niebuhr: Arabien, p. 76 i inn.) Znany był także w Egipcie i Etio-

syny swe ogniem na całopalenie Baalowi [62]). Oprócz ofiary niemowląt, powszechne były także ofiary z dojrzałych ludzi, na cześć zarówno Baala jak i Jahve. U Syryjczyków, Fenicyan, Hebrejczyków — a nawet Egipcyan i wyjątkowo u Greków, krzyżowanie przestępców było ofiarą na cześć boga słońca. Sam krzyż był jednym z symbolów tego bóstwa [63]). W Numidii odkryto w r. 1833 wotywny kamień, na którym znajduje się Baal w ludzkiéj postaci otoczony nimbem z promieni, z rozłożonemi ramionami w kształcie krzyża, trzymający gałązkę w każdym ręku. Napis według łacińskiego tłomaczenia Geseniusa (Script. ling. Phoen. I, 197) oznaczałby: „*Domino Baali Solari, Regi aeterno, qui exaudivit preces etc.*“ ks. Numer. XXV, 4, podają, że Jahve nakazał Mojżeszowi zebrać wszystkie książęta z ludu i powiesić „Panu przed słońcem, aby odwrócił gniew popędliwości Pańskiéj od Izraela“. Samuel rozsiekał własnoręcznie Agaga „przed obliczem Pańskiém w Galgal“ (Samuel XV, 33). Dawid (II Samuel. XXI) wydaje Gabaonitom siedm mężów z potomstwa Saulowego aby „obwiesili je na górze przed Panem“. itp. [64]).

Wprawdzie znajdujemy jeszcze ślady podobnych krwawych obrzędów w Grecyi, a częściéj w Rzymie, gdzie Cezar, August nawet Trajan w wyjątkowych razach uciekali się do tych dawno zapomnianych praktyk [65]), — ale ofiary te są wyjątkowe, zaledwo tolerowane i dozwalające odtworzyć sobie pierwotne stadyum religijne, przez które najwyżéj w cywilizacyi

---

pii (Herod. II, p. 104), lecz wnioskować ztąd zdaje się nie można, aby jak chce Bohlen (l. c. p. 194) i Nork (art. *Beschneidung)*, Hebrejczykowie od Egipcyan mieli zwyczaj ten dopiero przejąć. Dla czegóżby był tak powszechnym u wszystkich Semitów, którzy nie przebywali jak Hebrejczykowie dłuższy czas w Egipcie. Przeciwnie wnioskować zdaje się można, że jak w języku i w wielu obyczajach Egiptu wiele pierwiastków semickich znajduje się, tak i zwyczaj ten stanowiący jakby ogólne piętno ludów semickich, w czasach jeszcze względnie przedhistorycznych z innemi pierwiastkami przeszedł do Egiptu. Dzisiejsi Abisyńczykowie i potomkowie starożytnych Egipcyan, Kopty, trzymają się silnie tego zwyczaju, tak że nawet chrystijanizm nie jest im do tego przeszkodą, a nawet zwyczaj ten i do kobiet stosują (Ludolf, Comm. ad hist. Aethiop. p. 272. — Bruce, travels III, p. 348. — Niebuhr l. c.). Herodot między innemi wspomina że i mieszkańcy Kolchidy, w których niektórzy chcą widzieć kolonią egipską, znali ten zwyczaj; nie mamy jednakże żadnych danych aby którykolwiek naród aryjski temu zwyczajowi podlegał.

[62]) Patrz także II królewskie XXIII, 10. — Nie bez tego abyśmy nie znajdowali także śladów antropofagii i to na własnych dzieciach dokonywanéj — wprawdzie jedynie klęską głodu wywoływanéj. Porów. Levit. XXIV, 29; Deuter. XXVIII, 53; II Król. VI, 28; Tren. IV, 10.

[63]) Ghillany: Menschenopfer der Hebräer p. 530. — Kreuzer: Symbol. w r. m. — Nork: Etym.-symb. myt. Real-Wörterbuch art. *Kreuz*.

[64]) Porów. także: Ghillany Menschenopfer etc.

posunięte społeczeństwa przechodzić musiały. Częściéj trafiają się one w kultach o wiele pierwotniejszych północnéj i zachodniéj Europy. Druidyzm wyróżniający się tak głębokością filozoficznéj myśli jak i zamiłowaniem badań tajemnic przyrody, nie był także wolnym od krwawych tych obrzędów; ale tak tu jak wszędzie u Aryów, uciekano się do nich w razach nadzwyczajnych, tak uroczystościach, jak klęskach narodowych — ofiarą bywali przestępcy lub niewolnicy wojenni, których do dziś dnia prawo „*vae victis*“ nie zwykło otaczać wielkiém poszanowaniem i nietykalnością.

Delikatne, humanitarne uczucia Aryjczyków były zawsze wstrętne podobnym obrzędom. W pierwotnych społeczeństwach aryjskich jakie nam najstarożytniejsze księgi Veda przedstawiają: ofiarą zwykłą była *Sôma*, boski nektar wyciśnięty z liści i gałązek rośl. *Asklepias acida*, która dała początek ofierze i saméj nazwie wina (saskr. *vinas=pożądany*). Daléj z czystego masła *ghrita* albo *havis*, z siadłego mleka *dhadhi*, z ciasta *karambha*, lub samych ziarn jęczmienia *dhana*; w razie zaś uroczystszych ofiar, składały się z wybranych sztuk bydła lub wyjątkowo z najszlachetniejszego udomowionego zwierzęcia i towarzysza człowieka, z konia *aswamêda*. Przeciwnie, ofiary krwawe ludzkie były regułą ogólną u Semitów.

Różnice obrządków zachowywanych w celu usunięcia zmazy pierwotnéj: tu niewinny symboliczny chrzest ognia — tam chrzest krwi z całą wstrętną symboliką — dopełniają różnic wzajemnych rytuałów dwóch tak odrębnych duchem i kierunkiem ras i cywilizacyj. *(C. d. n.)*

Ustęp numizmatyczny.

(Z tablicą).

Znajdujące się w dziele Bandkiego „Numizmatyka krajowa“ półgrosze Władysława Jagiełły Nr. 27, 30, 31 i 35 z literami 𝔗𝔑, 𝔍𝔑, 𝔍 FP pod koroną, dotąd się nie potwierdzają, a przynajmniéj nie zdarzyło się nam nigdzie ani w zbiorach ani katalogach z nimi spotkać, w dziele téż Dra Piekosińskiego „O monecie i jéj stopie w XIV i XV w.“ takowe są opuszczone jako polegające na mylném może odcyfrowaniu niewyraźnych exemplarzy, natomiast dzieło to daje nam poznać jedną pewną odmianą z samym podwójnym krzyżem pod koroną. Jest jeszcze w katalogu Mikockiego cytowany (bez rysunku) półgrosz Jagiełły z głoską 𝔇 pod koroną Nr. 339, który również dotąd nie potwierdzał się. Numizmatycy zaprzeczali jego exystencyi mniemając, że to był półgrosz z literą P która to głoska na niektórych odmianach stempla z tą cyfrą, rzeczywiście podobną jest do 𝔇 mając dolną swą część nader krótką. Mniemanie to ustaje gdy się przekonamy że są także z głoską 𝔇 pod koroną, znalazł się taki w wykopalisku odkrytym w okolicy Warszawy, które dostało się do rąk P. Gustawa Bisiera, i od którego exemplarz będący niniejszego

ustępu przedmiotem nabyłem. W całém tém wykopalisku z paruset sztuk się składającym jeden się taki pojawił.

Głoska D na półgroszku Władysławowskim ma swą racyę bytu, może ona należeć do Podskarbiego Dzierzka, Drogosza lub Dymitra Bożydara [1]). Wszyscy ci piastowali swe urzęda mennicze przed rokiem 1400. Próba srebra VIIma odpowiada temu czasowi, ztąd w szeregu wszystkich półgroszków Jagiełły należałoby nasz kłaść przed tymi z kółkiem pod koroną, jako zaczynający drugą grupę z przedziałami napisów listkami koniczu.

Dla wykazania różnicy między półgroszkami z literami P a półgroszami z głoską D pod koroną dołącza się na tablicy VIII trzy odbitki półgroszków. Jeden z literą P zwyczajne, drugi z głoską P któréj dolna część jest bardzo krótka przez co ta litera podobną jest do D, a trzeci z istotném D.

a) Półgrosz z literą P zwyczajne pod koroną, cytowany w „Numizmatyce krajowéj" pod Nr. 23, zaś u Dra Piekosińskiego Nr. 47, próba 8a, waży 1,80 grana, nosi napis: S. G. ✠ RЄGIS ✲ POLONIЄ ✲ ✲ S. O. ✠ MONЄ ✲ WLΛDISLΛI ✲, oba te napisy są dzielone gwiazdkami, a wchodząca w nie głoska Λ z daszkiem.

b) Odmiana z literą P krótkie zgadza się z powyższym exemplarzem w próbie srebra, w wadze, w napisie, w dzieleniu wyrazów gwiazdkami oraz użyciem w piśmie takiego samego Λ z daszkiem, zaś litera P w wyrazie POLONIЄ swym kształtem odpowiada zupełnie temu krótkiemu P pod koroną.

c) Trzeci półgrosz o który nam się rozchodzi z literą D pod koroną jest próby 7., waży 1,88 grama, w koronie ma krzyżyki. nosi napis: S. G. ✠ RЄGIS ✣ POLONIЄ, S. O. ✠ MONЄ ✣ WL˜ЯDISL˜Я. Jest on więc wcale odmienny od dwóch poprzednich. Już to, że tu wyrazy dzielone są listkami, a w piśmie Λ gockie używane wyklucza spólność jego z tymi pod *a)* i *b)* opisanemi, ale jeszcze różnice tych dwóch głosek P i D mamy wykazane nie daléj jak na tym samym exemplarzu bo porównawszy rysunek litery D pod koroną z literą P w wyrazie POLONIЄ będącym, przekonamy się, że one są odrębnemi głoskami, gdy przeciwnie D użyte w wyrazie WL˜ЯDISL˜Я zupełnie się zgadza z tym D pod koroną.

Tak więc do szeregu znanych półgroszków koronnych Władysława Jagiełły ze znakami menniczemi P, N, S, SΛ, ΛS, Λ, O, ✠, ×, +, ‡, F‡, ‡F, przybywa z głoską D. *S. Z.*

Historya i systemat języków Semickich Renana w obec najnowszych odkryć w piśmie klinowém

I. Radlińskiego.

(Ciąg dalszy).

W bieżącym stuleciu, od początku prawie jego, liczne i ważne odkrycia w przedmiocie lingwistyki i historyi Wschodu Starożytnego, bez

---

[1]) Niesiecki: Spis Podskarbich.

przerwy pobudzały uczonych do badań specyalniejszych nad językami wschodniemi, wśród których języki semickie tak wybitne zajmują stanowisko. Badania te oparte na ciągle doskonalącéj się metodzie do bardzo ważnych doprowadzały rezultatów w teoryi, w praktyce zaś uwydatniały się w pokaźnéj ilości poważnych dzieł, jako to: słowniki i gramatyki prawie wszystkich języków semickich, oddzielne rozprawy o znaczeniu każdego z nich, o ich wzajemnym stosunku do siebie i t. d. Pomimo to wszystko, dzieło Renana pozostało jedyném w swoim rodzaju. Traktuje ono o tych kwestyach w ich całości i rozciągłości, a traktuje wyczerpująco i krytycznie, o które najczęściéj wielu autorów potrącali tylko pobieżnie, lub zbywali krótkiemi wzmiankami we wstępach do gramatyk lub słowników.

A nadto, autor tego dzieła znakomitego w traktowaniu przedmiotu swego, nie staje wyłącznie tylko jako lingwista, archeolog, lub etnograf, jako badacz języka i znawca pomników jego piśmiennictwa: lecz jest zarazem poetą — umiejącym odtworzyć każdy obraz, odczuć wdzięk ukryty, pochwycić cechy dla wielu nie dostrzeżone; lecz zarazem jest dziejopisarzem, zdolnym ocenić każdy fakt historyczny, objaśnić każde zjawisko na polu dziejów; dziejopisarzem, który z wysokości filozofii historyi pragnie zbadać a następnie wskazać każdemu ze szczepów, składających jedną całość — ludzkość, właściwą jemu rolę i posłannictwo.

Lecz jeszcze jeden wzgląd szczególniéj zalecać się zdaje dzieło Renana. Autor Historyi i Systemu języków Semickich, stanowczo się nie zgadza na zaliczenie języka assyryjskiego do rodziny języków semickich, aczkolwiek grammatyka tego języka wydana przez Opperta uchyliła zasłonę z jego form tajemniczych [13]), a liczne przekłady textów assyryjskich (już jednojęzycznych) wciąż udowadniały prawdziwości metody, tych badań. Renan wystąpienie swoje przeciwko assyryologom opiera na dowodach poczerpniętych z wielu bardzo faktów, gdyż łatwo mu przyszło, przy wszechstronnym wykształceniu, zebrać je z rozmaitych umiejętności; łatwo mu było przy wielkim talencie pisarskim, zręcznie zestawiwszy, nadać im większą siłą przekonywającą i poprzeć uznaną przez wszystkich w nauce powagą.

W taki więc sposób Renan, nie poprzestając na przedstawieniu w dziele swoim historyi języków semickich, oraz opartego na niéj systematu, mieści w nim zarazem i krytykę jednego z ważniejszych rezultatów badań assyryologów. Przeto Historya i systemat języków semickich Renana nabiera dwojakiego znaczenia. Jako ostatnie słowo językoznawstwa, w zastosowaniu do języków semickich, wypowiedziane przed odkryciem języka assyryjskiego, a raczéj, ostatecznym zawyrokowaniem o pochodzeniu jego; do takiéj bowiem wysokości podnosi to dzieło stanowisko naukowe autora, sposób traktowania, oraz sam zakres dzieła, rozszerzony etnograficznemi uwagami, ubarwiony filozoficznemi poglądami. Jako systematyczna krytyka oparta na wszystkiém, co tylko autorowi dostarczyć mogła głęboka nauka, wielostronne rozważanie przedmiotu, oraz niezłomne przekonanie, z teoryi etnograficznych i filozoficznych wynikłe.

Przeto, jeżeli najnowsze badania assyryologów dostarczą mi mate-

---

[13]) Pierwsze wydanie téj gramatyki wyszło w 1860 r.

ryału do odpowiedzi na wszystkie zarzuty czynione im przez Renana, nowo wykryte zaś fakta obalą podstawy dowodów, więc i rozumowań przeciw nim wymierzonych; jeżeli poruszone przez tego autora kwestye sporne dadzą się rozwiązać, a rozwiązanie to potwierdzi tylko stanowczo wnioski przezeń odrzucane; jeżeli, nakoniec, postawienie Historyi języków semickich oraz z ich rozwoju wypływającego systematu, takiego jakiem on mógł być przed najnowszemi odkryciami w piśmie klinowym, w obec tych najnowszych odkryć wyświetli ważną kwestyę stanowiska języka assyryjskiego w rodzinie języków semickich, a odkrywając nowy peryod w ich rozwoju, takowy systemat uzupełni, będzie to wymownym dowodem postępu assyrologii, dowodem niepośledniego znaczenia odkryć w niéj dokonywanych, oraz wniosków z tych odkryć wyprowadzanych.

I.

„Zamierzałem, — są to słowa autora Historyi i Systematu języków semickich, wypowiedziane w przedmowie do tego dzieła — zrobić dla języków semickich, co Bopp dokonał dla indo-europejskich, a mianowicie, przedstawić systemat gramatyczny, któryby wykazał w jaki sposób Semici doszli do wypowiadania zupełnego zapomocą słowa swych myśli“. Mowa ludzka, będąc bezpośrednim przejawem samowiedzy człowieka, wraz z nią bezustannie zmianom podlega; przeto zgodna z istotą rzeczy teorya języków jest w pewnym znaczeniu, ich historyą. Badać jeden jakikolwiekbądź język w danéj chwili jego rozwoju, może być wielce pożyteczném, gdy się ma na celu mówienie nim lub jego pomniki. Lecz to badanie, przy takiém ograniczeniu, nie większe ma znaczenie dla językoznawstwa porównawczego, jakie mieć może dla fizyologii badanie organizmu w chwili zupełnéj jego dojrzałości, bez należytego poprzednio uwzględnieniu praw jego rozwoju.

Opierając się na przytoczonych uwagach autor dochodzi do wniosków, że naukowa teorya języków jednéj rodziny rozpaść się powinna na dwie odrębne części. Pierwsza zawrze historyą jakby zewnętrznego rozwoju języków składających rodzinę, i wskaże rozkład tych języków w przestrzeni (geografią), a następstwo w czasie (chronologią); uwydatni charakter pomników, stanowiący częstokroć jedyny ich materyał, i porządek w jakim powstawały te pomniki wyjaśni. Druga rozważy ustrój języków wewnętrzny w ciągłym ich rozwoju, nakreśli gramatykę porównawczą tych języków.

Dwojaki ten sposób badania języków szczególniéj daje się zastosować do rodziny semickiéj; a to z powodu ścisłego związku między językami tę rodzinę składającemi. Związek zaś ów ścisły polega na podobieństwie ustroju gramatycznego, oraz wspólności zarówno pierwiastków jako téż i wszystkich inn ch cech charakterystycznych, które dozwalają łączyć pewne języki w gruppy rodzinami zwane i odróżniają jedną taką rodzinę od drugiéj.

W. Humboldt, chcąc wyjaśnić różnicę, która jako przepaść legła pomiędzy językami indo-europejskiemi i językami składającemi rodzinę semicką, za główne cechy tych ostatnich podaje: 1) wytwarzanie pier-

wiastków trójgłoskowych, właściwie — trój-współgłoskowych, w których obfitość dźwięków gardłowych i hrypiących zdaje się wskazywać na zupełnie pierwotne pochodzenie. 2) Własność wyrażania głównych pojęć za pomocą samogłosek. Z czego powstaje wniosek, że w językach semickich wszelkie fleksye odbywają się w samym wyrazie, wewnątrz jego.

Uzupełniając powyższe spostrzeżenia Humboldta, autor Historyi i Systematu języków Semickich dodaje: że języki semickie różnią się od indo-europejskich zupełnie odmiennym, przy traktowaniu imion i słów, processem gramatycznym. I w rzeczy saméj. Imię, które w stosunku swoim bliżéj inne określa i zwykle staje w przypadku drugim, nie ulega zmianie; za to zaś imię określone, właściwie przypadek pierwszy, téj zmianie ulega (*status constructus*). Jedno i to samo słowo, dla wyrażenia względów, np. częstotliwości, przyczynowości, zwrotu, oraz wielu innych, przybiera rozmaite formy; wówczas gdy w językach aryjskich te względy wyrażać tylko można jużto za pomocą innego słowa (liczyć, opowiadać, prosić, żebrać, posyłać, wypędzać) lub dwóch (ubierać się, kazać drugiemu ubierać się; wychodzić, kazać wyjść; być wielkim, okazywać się wielkim) jużto za pomocą zaimka zwrotnego (radzić, radzić się; strzedz, strzedz się), lub nawet rzeczownika (iść, iść w procesyi) i przysłówka. Następnie zwraca uwagę na brak ściśle określonych czasów, gdyż spójnik zamienia przyszły na przeszły, i na odwrót; a również zastąpienie trybów indoeuropejskich języków innym, nieznanym tym językom sposobem. Nakoniec w językach semickich nie można wyrazić dwóch pojęć w jednym wyrazie złożonym, słowie lub imieniu, a nawet pojęcia czynności lub stanu ze względami oznaczonemi w innych językach za pomocą przyimka.

Wskazane właściwości języków semickich są ogólne i niezmienne. Słusznie przeto Renan zamyka dyskussyą o różnicach pomiędzy dwiema rodzinami, aryjską i semicką, następującą uwagą: „należy więc wyrzec się wszelkich starań, mających na celu wynalezienie związku łączącego systemat gramatyczny jednych z systematem gramatycznym drugich". Słowa powyższe głównie są skierowane przeciw tym badaczom, którzy polegając na wyłącznie przypadkowém podobieństwie brzmienia kilku, czy też nawet kilkunastu wyrazów w obu rodzinach, zawyrokowali o wspólności pochodzenia wszystkich języków składających obie te rodziny, i żądali utworzenia z dwóch rodzin — jednéj ogólnéj [14]).

Szukając atoli różnicy pomiędzy językami semickiemi i aryjskiemi, zatrzymywać się na wskazanych właściwościach języków semickich nie należy. Brzmienia głosowe, trójgłoskowe pierwiastki, właściwe tylko tym językom sposoby przypadkowania i czasowania — to tylko aparat gramatyczny. Stanowić on przeto może ściany gmachu, wewnątrz których przebywa, szaty zewnętrzne, w które się przyodziewa to, co nazwaćby należało istotą języka; co mianowicie zmusza tak, a nie inaczéj w pewnym wyrażać się języku; co na myśli każdéj odciska swoje piętno, zkąd wypływa, że dosłownie przetłumaczone zdanie traci częstokroć główną podstawę swoją — sens; co, nakoniec, będąc wynikiem zdolności umysłowych

[14]) Na ich czele stoją Fürst (Lehrgebäude der Aramaischen Idiome mit Bezug auf die Indo-Germanischen Sprachen, 1835) i Delitsch: Gesurun, sive Isagoge in grammaticam et lexicografiam linguae hebraicae, 1838).

narodu lub całego szczepu, wszystkie te oryginalne, gdyż jednemu tylko językowi, lub jednéj tylko rodzinie właściwe formy i zwroty wytwarza.

Autor „Systematu języków semickich“ swe teorye etnograficzne i historyozoficzne ściśle łączy z lingwistycznemi. Wychodząc z zasady, że „step jest monoteistyczny“, i że „Semici mytologii nie znają“, w składni, w budowie peryodu, w układzie zdań i frazesów, w toku mowy, słowem, we wszystkich właściwościach stylu szuka oparcia znanych swych twierdzeń o własności rasy semickiéj.

„Jednostronność i prostota, mówi Renan, owe dwie główne cechy téj rasy, występują na pierwszy plan i w ich językach“. Brak spojników nie dozwala ze ścisłością logiczną rozwinąć zdania, nadać jemu zaokrąglenia peryodu. Brak wszelkich konstrukcyj, tak urozmaicających języki aryjskie, nadaje językom semickim wiele jednostajności. A tymczasem, niezatarty związek między pierwotnym znaczeniem słowa lub imienia a późniejszym, przenośnym, odziewa każdą myśl w barwną szatę obrazu. Mistrz słowa, pozbawiony w skutek właściwości swego języka środków przekonywania, zadowolnić się musi przedstawieniem; zwracać się bardziéj do wyobraźni, niż do rozsądku; oddziaływać opowiadaniem, lecz nie udowadnianiem. Staje się on Izajaszem, gdyż mu zostać Demostenesem lub Cyceronem język nie dozwala. Zamiast peryodów — wyjdą wersety; mowa — przetworzy się w allegoryą i przemówienie; rozprawa wszelka nie przejdzie za kres opowiadania i opisów.

Oryginalne zarówno z przyczyny zewnętrznych form, jakoteż i wewnętrznéj istoty języki semickie przez cały ciąg rozwoju swego pozostawały w obrębie tych granic, w których historya już je znajduje. Dwa razy, w biegu wypadków dziejowych, nadarzała się Semitom możność rozszerzenia granic swéj mowy (kolonizacye kartagińskie i zabory muzułmanów); nie korzystali jednakże z tego jak należałoby — i granice zostały te same. Lecz gdzie mianowicie w obrębie tych granic szukać należy głównéj kolebki szczepu całego? W rozwiązaniu tego pytania Renan opiera się wyłącznie na podaniach hebrajskich.

Ważną wskazówkę w tym względzie dostarczają mu następne, w kronikach hebrajskich znalezione słowa: Arphaxad zrodził Salego, z którege poszedł Heber (Gen. X, 25). Słowom tym nadaje on znaczenie geograficzne, gdyż utrzymuje, że „twierdzić że Heber i Tare są synowie Arphaxada, jest to samo co powiedziéć, że przybyli oni z kraju Arphaxad.“ Otóż ów kraj Arphaxad, według Renana, jestto ten sam, który Ptolomeusz nazywa Ἀρραπαχῖτις; leży zaś on na północ Assyryi, w ziemi Kurdów. Armenia przeto, jak twierdzi Autor „Historyi i systematu języków semickich“ była kolebką Semitów. W Armenii szuka on z tradycyi hebrajskich znanego Ur-Kasdim. Z Armenii Semici mieli wywędrować do tych krajów, w których następnie stale się osiedlili. Ślad wędrówek owych w celu wyszukania sobie odpowiedniejszego siedliska przechował się w podaniu o wędrówce Tarego i Abrahama. Prawdopodobnie była to już ostatnia tego rodzaju emigracya.

Z północno-wschodniego zakątka Azyi bliższéj, Semici wędrowali w dwóch głównych kierunkach: połuniowym, ku zatoce perskiéj i pustyniom arabskim, i zachodnio-południowym ku brzegom fenickim morza Śródziemnego. *(C. d. n.)*

WIADOMOŚCI.

— Poszukiwaniom ks. A. Brykczyńskiego z Płocka zawdzięczamy odkrycie kilku najdawniejszych druków polskich, o których tu po krótce wspomniemy, odsyłając kadaczów języka i literatury polskiéj do cennego artykułu ks. Brykczyńskiego umieszczonego w listopadowym zeszycie *Biblioteki Warszawskiéj*. Pierwsza wykryta przezeń książeczka o 16 kartkach p. t. *Compendiosum examen*, drukowana w Krakowie u spadkobierców M. Scharffenberga w r. 1546 odznacza się bardzo nieustaloną pisownią polską i pięknie wykonanemi drzeworytami. Twarz św. Stanisława biskupa, pełna namaszczenia i powagi i jego ubiór pontyfikalny są tu bardzo dobrze oddane. O téj książeczce wiemy tylko, że jéj najdawniejszym właścicielem był Maciéj Gołąbek z Płocka. W téj saméj oprawie znajduje się obok znanych nam druków, ośm kartek początkowych książki p. t. *Narzekanie królowéj na nieszczęście*, drukowanéj po r. 1551 u Łazarza, również z drzeworytami, przedstawiającemi między innemi św. Barbarę w ubiorze średniowiecznych niewiast, otoczoną aureolą. Jestto dyalog między Barbarą Radziwiłłówną bolejącą nad niedolą swojego losu, a szczęściem hełpiącém się z obfitości darów, któremi Barbarę obsypywało.

Trzeci druk, Siebeneichera w Krakowie z r. 1566, zawiera „Wyprawę niewinnego człowieka, gdy go niesprawiedliwie w czém kto obwinia, albo mu czci uwłacza“, daléj „Rozmowę o krzyżu“, oryginalny akrostychon Wojciecha Bassay z Szczebrzeszyna, (którego dwa łacińskie dzieła są nam od dawna znane) p. t. „O krzyżu chrześciańskim“, „Pociechę człowieka“ z tekstu pisma św., dyalog między niewinnym a aniołem, a wreszcie między uczniem a kaznodzieją, „o krzyżu, którym człowiek bywa trapion rozmaicie na tym świecie“.

Ostatnia wykryta książka nosi tytuł „*Judicium* albo rozsądek katolików niektórych o konfesyi sędomierskiéj“ wydana w Krakowie u M. Scharfenberga r. 1570. Jestto pełna gorliwości katolickiéj odpowiedź na zarzuty katolików, skreślona jędrném piórem pod wpływem szerzącéj się w Polsce konfesyi sędomierskiéj. Ks. Brykczyński nie poprzestaje na tak obfitych owocach swoich poszukiwań, i miéć należy nadzieję, że niejednym jeszcze przyczynkiem przysłuży się do rozjaśnienia kwestyi pierwszych druków polskich.

— „*Drew. i Nowaja Rossija*“, miesięcznik ross., umieszcza wiadomość, że na „Metrykę litewską“, jak wiadomo zawierającą liczny zbiór niezmiernie ważnych dokumentów odnoszących się do naszéj historyi, zwrócił uwagę minister sprawiedl. Nabokow. Zwiedziwszy niedawno archiwum, gdzie ona się znajduje, minister szczegółowo przeglądał akta i polecił jak najśpieszniejsze oddanie „metryki“ do biblioteki publicznéj w Petersburgu, a zatém dostęp do jéj skarbów wątpić nie należy, przystępnym będzie dla badaczy naszéj historyi.

— Prof. języka czeskiego i literatury w uniw. Wied. Alojzy Wojciech Szembera — wydał świeżo w Wiedniu w języku czeskim, książkę p. t.: Sąd Libuszy. Uczony prof. po gruntownéın zbadaniu tego rękopisu, przychodzi do przekonania, że poemat ten jest utworem nowoczesnym (1834 r.) poety Józefa Lindy, wspólnie ułożonym z Wacławem Hanką. Od lat 60 przeszło jak wiadomo toczy się spór o autentyczność tego poematu uważanego powszechnie za najsta-

rożytniejszy zabytek literatury czeskiéj — za zabytek IX w. W książce powyższéj autor wyłuszcza obszernie swoje dowody: paleograficzne, filologiczne, historyczne, prawnicze, przeciwko mniemanéj starożytności „Sądu Libuszy“, wskazuje w 85 wierszach kodeksu, błędy przeciwne duchowi języka czeskiego, zbija najrozmaitsze zarzuty przeciwników, i usiłuje usunąć wszelką wątpliwość co do gruntowności swego twierdzenie o podrobienie „Sądu Libuszy“. Autor przytacza także zdania znakomitszych paleologów o rękopiśmie, tudzież wyniki badań chemicznych, i porównywa pismo „Sądu Libuszy“ z pismem tak zwanego fragmentu fryzyngskiego (Freissing), znajdującego się obecnie w Monachium, a mającego całkiem inne cechy, chociaż bez najmniejszéj wątpliwości pochodzącego z X w. Dołączone są także fototypie fragmentu tegoż i pisma „Sądu Libuszy“, aby czytelnicy nawet mniéj biegli w staréj czeszczyźnie, mogli przez samo porównanie obu okazów osądzić o ile „Sąd Libuszy“ charakterem pisma odstępuje od poprzedniego. Uczony prof. chcąc przysłużyć się ojczystéj literaturze, usunięciem raz na zawsze nędznych podrabiań, choćby w najszlachetniejszym celu dokonywanych, stara się udowodnić także, iż przechowywany w muzeum czes. w Pradze, fragment ewangelii Śgo Jana, uważany za odwieczny zabytek języka czeskiego, również nie jest autentykiem. Natomiast tym jaśniéj i piękniéj występuje z takiego krytycznego rozbioru tak zwany „Rękopis Królodworski“ w którego autentyczność nikt nie powątpiewa, a który to zabytek po usunięciu poprzednich z ram dziejów literatury staroczeskiéj, zajmie teraz pierwsze w niéj miejsce. Podając treściwie wiadomość o nowéj książce która takiego rozgłosu nabyła już w świecie naukowym, wstrzymujemy się od roztrząsania dowodów dostarczonych przez uczonego prof. i wyrokowania w kwestyi tak doniosłéj, zawiłéj i głównie Czechów obchodzącéj.

— W jeziorze Neuchâtel dokonano nadzwyczaj ważnego odkrycia archeologicznego. Jest to czółno z czasów tak zwanych przedhistorycznych, najpiękniejszy i najlepiéj zakonserwowany okaz ze wszystkich jakie dotychczas znaleziono. Wyrobione jest z jednéj sztuki dębu, zawiera 8 metr. dług. 9 cmtr. głębok., a 60 cmtr. szerokości. Jest bardzo dokładnie wyrobione, z tyłu opatrzone jest ostrogą a przód wygięty w szlimacznicę, prawdopodobnie dla łatwiejszego zahaczenia go na sznurze przy brzegu. Statek ten może pomieścić i utrzymać 8 osób. Nie posiada on osobnych urządzeń dla obsady wioseł, ale zachował ślady gdzie umieszczone były ławki wioślarzy. P. Borel, który przysłużył się odkryciem tego okazu starożytnego, jedynego w swoim rodzaju, ma zamiar ofiarowania go do muzeum w Chaux-de-Fonds.

— D. 19 z. m. w Płocku, w ogrodzie rejenta Holtza, w głębokości $1\frac{1}{2}$ łokcia, znaleziono kilkadziesiąt popielnic pojedynczo obstawionych cegłami. Przy kopaniu popielnice prócz jednéj zostały zniszczone. Znaleziono także obok dwie kule kamienne.

— W Angers na placu du Ralliement odkryto piękną mozaikę, która cała już jest odsłonioną. Mozajka ta, która zawiera przeatrzeń 5 m. 50 cm. □, składa się z deseni geometrycznych z wielką elegancyą dokonanych. Brzeg ozdobiony jest palmetkami greckiemi, przerywanemi. Niestety motyw środkowy został zniszczony przez grobowiec na nim stojący. Mozajkę tę odnieść należy prawdopodobnie do III w. po Chr.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny **Jan Gadowski**.

x) niestety okazał się falsyfikatem



Fotodruk St. Wiśniowskiego.